

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Rozdział:

Wielkopolski Związek Ziemian

Źródło:

Księga pamiątkowa na 75-lecie "Gazety Rolniczej". Tom 1. Warszawa,  
1938, strony 171-172

Rozdział zdigitalizowany udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.  
„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«  
H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

pod wpływy komunizującego Związku zawodowego robotników rolnych, zużyło wiele wysiłków i pracy wydziału służbowego Zw. Ziemian. Zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie, gdy przymusowy arbitraż rządowy nie został jeszcze wprowadzony, zawieranie umów zbiorowych było nader utrudnione. Prawdziwym też sukcesem Zw. Ziemian było wywołanie po wielu staraniach rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 18 lipca 1924 roku o powoływaniu „nadzwyczajnych komisji rozjemczych“ do rozstrzygania sporów między związkami pracodawców i pracowników w rolnictwie. Coprawda zaraz w roku następnym 1925 wybuchł zatarg strejkowy na tle orzeczenia nadzw. komisji rozjemczej i, choć strejk został zlikwidowany, jednak ponownie zwołana komisja rozjemcza zmieniła na korzyść robotników dawniejsze swe decyzje. Wtedy Zw. Ziemian wystąpił z odwołaniem do Trybunału Administracyjnego, który orzekł, iż Komisja rozjemcza do zmiany raz powziętych decyzji uprawniona nie była. W ten sposób Zw. Ziemian przyczynił się do ugruntowania zasad praworządności przy załatwianiu zatargów o pracę. Innym ważnym sukcesem Zw. Ziemian było przeforsowanie decyzji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 6 czerwca 1924 roku o tymczasowym nierozciąganiu obowiązku ubezpieczeń społecznych na rolnictwo w tych dzielnicach, gdzie kasy chorych na wsi jeszcze wprowadzone nie zostały.

Z wydziałów, dziś już nieistniejących, wspomnieć należy o wydziale parcelacyjnym Zw. Ziemian, zlikwidowanym po kilkoletniej intensywniej działalności wskutek zcentralizowania akcji parcelacyjnej w P. Banku Rolnym, oraz o wydziale handlowym, który w swoim czasie organizował śmiałe plany opowania handlu ziemiopłodami przez Polaków. Sekcja leśna i sekcja plantatorów buraków, zorganizowana przy Zw. Ziemian jeszcze w r. 1918 i 1919, przerodziły się w następstwie w instytucje samodzielne: „Zrzeszenie właścicieli lasów“ i „Związek plantatorów buraka cukrowego“.

Biuro prasowe Zw. Ziemian w pierwszych latach Niepodległości rozwijało ożywioną działalność. Po „Głosie Ziemiańskim“, o którym już wspominałem, a który powstał po miesięczniku „Ziemiańskie“ (1917—1919) — urzędowym organem Związku stał się od 1 lipca 1920 r. czysto-informacyjny „Przegląd Ziemiański“, redagowany przez p. Stanisława Jarkowskiego. Po zlikwidowaniu „Przeglądu“ organem prasowym Związku Ziemian była przez szereg lat „Gazeta Rolnicza“. W roku 1936 akcja prasowa Związku Ziemian ożywiona została znacznie dzięki inicjatywie nowoutworzonego referatu społecznego w łonie Związku.

Pierwszym prezesem rady Związku Ziemian w Warszawie był p. Ludomił Pułaski, w następstwie stanowisko to zajmowali pp. Kazimierz Fudakowski, Stanisław Godlewski, Zygmunt Leszczyński, ostatnio objął je p. Jerzy Ciechomski. Prezesami zarządu Głównego byli pp. Antoni Łuniewski, Józef Targowski, Jan Stecki, Jan Czarnowski.

W Wielkopolsce po wojnie przez dłuższy okres czasu nie zachodziła potrzeba organizowania zrzeszeń wyłącznie ziemiańskich: istniejący przed wojną Zw. Ziemian natychmiast po wskrzeszeniu Państwa Polskiego stracił w dawnej swej formie całkowicie rację bytu i przekształcił się w Poznański Bank Ziemian. Sprawami większej własności rolnej zajmował się w Wielkopolsce aż do roku 1926 „Wydział Zawodowy“ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. Zdrowe stosunki agrarne w Wielkopolsce i brak na tamtejszej wsi gruntu podatnego do agitacji radykalizującej sprawiały, iż forma „Wydziału“ przy C. T. G. najzupełniej wystarczała i odpowiadała ziemiaństwu wielkopolskiemu. Aliści likwidacja Centralnego Towarzystwa Gospodarczego i stale potęgujące się dążenie czynników miarodajnych w Polsce do przeprowadzania i w Wielkopolsce reformy rolnej — zmusiło ziemian wielkopolskich do założenia w roku 1926 własnej organizacji pod nazwą *Wielkopolski Związek Ziemian*, który podporządkował się Radzie Naczelnej Organizacji Ziemiańskich w Warszawie. W Wielkopolskim Związku Ziemian uruchomionych jest 5 wy-

Niechże zdrów taki mieszka w belwederze<sup>1)</sup>, komu  
Wiozą do uciesznego co potrzeba domu,  
Co nań sto wsi a tysiąc pługów, nie Podgórze —  
Czarną, tłustą zawiską rzędziną<sup>2)</sup> gdzieś orze.  
Mnie wesoły belweder, śliczna perspectiva,  
Kiedy równa ulega pod pszenicą niwa;  
Albo kłosa, rumieńcem zapalone żrałym,  
Lekkim wieniem zefirów kołyszą się wałem;  
Kiedy uszykowane szeregami kopy  
Pojazdu swego z pola czekają do szopy.  
Kościół we wsi: kiedy chcę, rachuję się z duszą,  
Nie dbam, choć mnie zegary, choć dzwony nie głuszą.  
Kompas znakiem południa, kogut posłem świtu,  
I sen i obiad zawsze wedle appetitu.  
A kiedy matki z swymi łączą się jagnięty,  
Znieś organy, znieś wszystkich muzyk instrumenty,  
Nie usłyszysz tak różnych i głosów tak wiele:  
Co kto lubi, mnie inzej nie trzeba kapele.

\*) Urywek wiersza, drukowanego w *Ogrodzie Fraszek* (Lwów, 1907) i napisanego nie wcześniej jak pod koniec r. 1673, kiedy to umiera Potockiemu syn Stefan.

Cóż oczom piękniejszego może być pozoru,  
Gdy sto krów pożytecznych wracając z ugoru,  
Jako więc Bachusowi słodkim winem grona  
Napelnwszy, zdojone przynoszą wymiona?  
Są psi, sieci, acz u mnie zwierzyzna rzecz marna,  
Lepszy kapłan niż bażant, spasny skop niż sarna,  
Kiedy z stajnie jelenia albo mi z karmnika  
Zabitego prowadzą do spiżarni dzika.  
A co wszystkim rozkoszom świeckim daje mety,  
Nic nie są galanterii pełne gabinety,  
Myśl bezpieczna a zawsze przy wesołej cerze.  
Niechajże zdrów pan siedzi w swoim belwederze;  
Mnie tylko zdrowia, kiedym nikomu nie dłużny,  
Póki Bóg żyć zaznaczył, w mojej trzeba Łuźnej.  
Skąd się do weselszego, kędy wszystkie sadzę  
Rozkoszy, belwederu szczęśliwie prowadzę,  
Gdzie, który w płacz obraca me pociechy, klinu  
Zbywszy z serca, mój wdzięczny, oglądam cię, synu!

<sup>1)</sup> Belweder — z włoskiego: piękny widok, stąd też — pałac, z którego roztacza się piękny widok, <sup>2)</sup> zawiska rzędzina — żyzna rola z Zawisła.

działów vel referatów: 1) ogólny, 2) agrarno-prawny, obejmujący i sprawy ubezpieczeń społecznych, 3) podatkowy, 4) organizacyjny, kierujący m. i. pracą Powiatowych Kół Ziemian, 5) wydział pracy, pozostający w ścisłym kontakcie z komisją pracy Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Na czele biura stoi dyrektor Związku. Związek posiada 26 kół powiatowych. Prawie wszyscy członkowie Wielkopolskiego Związku Ziemian są czynnymi działaczami w Wielkopolskim Towarzystwie Kółek Rolniczych. W ten sposób ziemiaństwo wielkopolskie, zabiegając poprzez swój Związek Ziemian o należyty rozwój i utrzymanie własnych warsztatów, pracuje jednocześnie z rozmachem nad szerzeniem kultury i oświaty rolniczej. Rezultaty na tym polu osiągnięte są ogromne i dają słuszny tytuł do chwały ziemiaństwu Wielkopolski. Pierwszym i długoletnim prezesem zarządu Wielkopolskiego Związku Ziemian był Jan hr. Żółtowski z Czacza. Obecny prezes jest p. Jan Lipski z Lewkowa.

Pomorski Związek Ziemian zorganizowany został o 1 rok później od Wielkopolskiego. Inicjatorem i pierwszym prezesem Związku Ziemian na Pomorzu został od roku 1927-ego p. Jerzy Ślaski z Orłowa. Statut Pomorskiego Związku Ziemian w ten sposób określał cele zrzeszenia: a) skupienie pomorskiej inteligencji, pracującej na roli, dla uwydatnienia jej posłannictwa względem państwa, kraju i społeczeństwa, b) obrona potrzeb ekonomicznych i podstaw produkcji większych warsztatów rolnych, c) podniesienie poziomu kulturalnego, etycznego, intelektualnego i ekonomicznego swych członków, d) ścisłe współdziałanie z zawodowymi i spółdzielczymi organizacjami, pracującymi na terenie rolnictwa, e) ustalanie zasad polityki dla rolnictwa w porozumieniu z centralną organizacją ziemiańską w Warszawie i pomorskimi organizacjami rolniczymi, f) gorliwe współpracowanie z ogółem rolniczym w ramach działalności pomorskich organizacji rolniczych i organów samorządowych, także w akcji społecznej. W marcu 1935 roku ziemiaństwo pomorskie uznało za właściwie zlikwidowanie

odrębnej swej organizacji, jaką był Pomorski Związek Ziemian, i przekształcenie jej na Sekcję Ziemiańską Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. Czy decyzja ta, która w swoim czasie wywołała w środowiskach ziemiańskich całej Polski ożywioną dyskusję i liczne komentarze, odpowiadała istotnym potrzebom chwili, do dziś wątpić można. W każdym razie krok ziemiaństwa pomorskiego jest wyrazem pewnej ogólnej niechęci ziemian polskich do wyodrębniania się w organizacje, które nabierać mogą niekiedy posmaku klasowości: ziemianin w Polsce czuje się integralną częścią składową ogółu rolniczego i stale radby duszą i sercem iść ramię w ramię ze wszystkimi swymi sąsiadami-rolnikami. Mimo to jednak zamykanie oczu na ataki doktrynerów, burzących harmonię społeczną na wsi, byłoby w czasach dzisiejszych niedopuszczalnym błędem. Inteligentni producenci rolni mają właśnie wobec ogółu rolniczego obowiązek organizowania zdecydowanego oporu przeciw szerzycielom zamętu: w tej okoliczności tkwi głębokie uzasadnienie istnienia odrębnych organizacji ziemiańskich w dzisiejszej polskiej rzeczywistości. Gorąco też życzyć należy Sekcji Ziemiańskiej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, aby w swych obecnych warunkach organizacyjnych sprostać zdołała tym zadaniom i obowiązkom, które dla ziemiaństwa tak pięknie precyzował statut b. Pomorskiego Związku Ziemian. Prezesem Sekcji Ziemiańskiej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego jest p. Jan Ślaski z Trzebcza.

W Małopolsce Zachodniej lokalne Koła Ziemian wznowiły swoją działalność wkrótce po ustaniu zawieruchy wojennej. Istniały one od 1906 roku, odpowiadając w znacznej mierze dzisiejszym Kołom Porad Sąsiedzkich, zadaniem ich jednak było zarażeniem pielęgnowanie poczucia godności i obowiązków obywatela-ziemianina oraz czuwanie nad zachowaniem ziemi w rękach naprawdę polskich. Wzmagający się po wojnie radykalizm ludowcowy zmusił Koła Ziemian do zcementowania się w jedną organizację; już w zimie 1918 roku rzucono podobny projekt, a zrealizowano go w końcu stycznia 1919 roku. Powstało

#### IV

### PRZEKŁADY Z HORACEGO *BEATUS ILLE* Z KOŁORYTEM RODZIMYM I DODATKAMI SWOJSKIMI

17

Stanisław Miński

#### ŻYWOT ZIEMIAŃSKI\*)

*Beatus ille qui procul negotiis etc.*

Nader szczęśliwy, kto na tym przestaje,  
Co mu ojczyzna jego miła daje.  
Nie znając lichwy, pługiem ziemię orze,  
Skąd ma dostatek w gumnie i w komorze.  
Nie wie, co pozew, niczym nie handluje,  
Nie zna, co morze, nigdzie nie żegluje.  
Nie patrzy wczasu i pysznego progę,  
Woli obmyślać, żeby miał co w brogu.

\*) Wydrukowano po raz pierwszy w całości na podstawie anonimowego odpisu w rkpsie Polskiej Akademii Umiejętności nr 1273. Pierwsze 24 wiersze i ostatnich 8 przedrukował z tak właśnie zdefektowanego ale podającego nazwisko autora odpisu rkpsu Biblioteki Jagiellońskiej Budka w *Silva rerum*, 1931, str. 48; z tegoż rękopisu ustęp przytaczał już dawniej Brückner dwukrotnie: raz w Bibliotece Warszawskiej, potem ze skrótami w *Dziejach literatury polskiej w zarysie*, I 288—9.

Albo wycina suche różgi w sadzie,  
Chędoży drzewa zabiegając wadzie,  
Albo przesadza rzędem młode śliwy,  
Szczepi, pożytku i uciechy chciwy.  
Jeśli czas niesie, żeni chmiel z tykami,  
Albo się czasem zabawia pszczołami,  
Gdy nowe roje sadi w ul dla płodu,  
Skąd potym miewa pełne plasty miodu.  
Czasem kiedy mu gorąco w ogrodzie,  
Siedząc pod gruszką w pożądanym chłodzie,  
Cieszy się patrząc: awo bydło ryczy  
Idąc do domu; jeśli wszystko, liczy.  
A jeśli też chce, jest lipa na dworze,  
Gdzie bywa milej leżeć niż w komorze.  
Ówdzie krynice mają swe poniki<sup>1)</sup>,  
W potoku szemrzą prądowe kamyki,  
Za czym na oczy wdzięczny sen przywodzą,  
A ptacy w gaju spania nie przeszkadzają.  
Awo co tydzień jako i potrawy,  
Tak mu czas niesie inakże zabawy.  
Dziś owce strzyże, jutro sad obiera,  
Co mu smakuje, to sobie obiera.  
Ówdzie jagoda równa szkarłatowi,  
Tu słodka gruszka podobna cukrowi,  
Tu wdzięczne śliwy, tam jabłka rozliczne,  
Orzechy włoskie a brzoskwinie śliczne